



Miłość – cnota Bożej życzliwości

„w tym objawiła się miłość Boga...”

„Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością” – 1 Jana 4:8.

Miłość jest najgłówniejszą cechą osobowości naszego pełnego łaski i prawdy dobrego Boga i Ojca. Zawiera ona pełnię cnót, wyższych uczuć, jak miłosierdzie, łaska i dobroć, względem całego stworzenia. Cnota miłości Boga wynika z Jego wielkości i wspaniałości, który, aczkolwiek jest Wszechmocny i Wzniosły, to w swoim postępowaniu względem niższego stworzenia jest szczególnie życzliwy.

„Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wzniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest Święty: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych” – Izaj. 57:15.

Poznanie Boga w pełnym zrozumieniu Jego wielkości i piękności Jego cnót pozwala odczuwać bezpieczeństwo i pewność naszej przyszłości. Bóg jest miłością w pełnym tego słowa znaczeniu, zatem taka miłość może być rozumiana w miarę poznawania Istoty samego Boga.

Całe Pismo Święte najbardziej uwydatnia przymiot miłości, jak też postępowanie Boga z Jego stworzeniem jest oceniane z punktu widzenia tej pięknej cnoty, jaką jest miłość. Z tego względu przymiot ten jest najważniejszy, gdyż jest wypełnieniem Bożego prawa. „Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość” – Rzym. 13:10. Wszystkie cnoty Boskiego charakteru są piękne i ważne, zatem dlaczego miłość zajmuje naczelne miejsce? Otóż dlatego, że żaden przymiot charakteru jak miłość nie jest tak pięknym i znaczącym, aby wytwarzał prawdziwe szczęście i radość i przynosił tak obfite błogosławieństwa wszystkim, nad którymi jego działalność się rozciąga. Jest ona prawdziwą treścią Boskiego charakteru – „Bóg jest miłością”. Ten przymiot szczególnie reprezentuje Jego osobowość. Bóg jest wszechsprawiedliwy i wszechmocny, jednak w całym działaniu używa swej wielkiej sprawiedliwości i potęgi na tyle, na ile miłość dyktuje i zatwierdza. Miłość jest główną sprężyną Jego czynów we wszystkich działaniach, zarówno w przeszłości, tak

też będzie w całe wiecznej przyszłości.

Bóg, stwarzając wszelkie istoty, poczynawszy od najwyższych rangą istot duchowych, a skończywszy na człowieku, obdarzył wszystkie tą piękną cnotą – miłością. Jest to zespół wyższych uczuć, który w człowieku mieści się w centralnym punkcie jego mózgu. Niższe stworzenia, jak zwierzęta i owady, obdarzone zostały instynktem, który spełnia bardzo ważną rolę, dzięki której następuje proces zachowania gatunku. Cecha macierzyństwa i opieki nad potomstwem jest śladem Bożej miłości w całym stworzeniu. Nawet w świecie roślin Bóg pokazuje uczucie opieki i troskliwości. Pan Jezus mówi: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną...” – Mat. 6:28-30. Bóg zawarł w najdrobniejszym szczególe swoją wielkość i cechę swojej osobowości.

Grzech przez swoje działanie destrukcyjne spowodował zatarcie w znacznym stopniu w Bożym stworzeniu tej pięknej cechy wyższych uczuć. Człowiek przeważnie kieruje się zwierzęcym instynktem, a cnota miłości i współczucia została zastąpiona przez nienawiść i egoizm. Obecnie pojęcie miłości odnosi się głównie do odruchów zmysłowych, często bardzo zwulgaryzowanych. Nawet w świecie istot zwierzęcych wykształtowała się populacja mięsożerców, która żyje tylko kosztem słabszych, zabijanych dla własnego wyżywienia, jak też wyżywienia swego potomstwa. Nie takie było zamierzenie Boże i takie też nie będzie w przyszłości. Zasada Bożej miłości będzie podstawową zasadą istnienia i współzycia w całym Jego Królestwie. Docelowym zamiarem planu Bożego jest usunięcie wszelkich przejawów zła i niegodziwości, walki i nienawiści oraz doprowadzenie wszystkiego do jedności i harmonii współistnienia pod zarządem sprawiedliwego i pełnego miłosierdzia Króla Wszechświata.

„Nie będą źle postępować ani zgubnie działać na całej świętej górze – mówi Pan” – Izaj. 65:25.

Po zgrzeszeniu pierwszej pary ludzi stworzonych na podobieństwo Boże, zgodnie z zasadą sprawiedliwości zapadł wyrok, to jednak miłość Boża nie przestała działać. Wyrazem tej miłości była zapowiedź, że nasienie niewiasty potrze głowę wężowi – Szatanowi i ostatecznie zło zostanie usunięte. Utrzymywanie kontaktu Boga z mężami wiary, którzy chodzili z Nim, wzywali Jego Imienia, otrzymywali zapewnienie, że są miłymi przed Jego obliczem. Enoch był mężem sprawiedliwym, a również prorokiem Bożym, który prorokował o tej nadziei, że przyjdzie Pan ze swoimi świętymi i dokona sądu nad wszystkimi, którzy wprowadzali zło i bezprawie (Judy



14-15). Nawet dokonanie tak wielkiej zagłady w wodach potopu było przejawem miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego. Tym sposobem Bóg przerwał dalszy postęp degradacji, by zamiar Jego planu względem ludzkości był realizowany zgodnie z Jego wielką mądrością i miłością. Cała myśl Boża względem człowieka, we wszystkich działaniach, zawiera wielką troskę o dobro i całą przyszłość Jego wspaniałego stworzenia. „*I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre*” – 1 Mojż. 1:31.

Po potopie Bóg nadal utrzymywał kontakt z wybranymi jednostkami, aby przekazywać wiedzę o swoich zamiarach względem ludzi. W tym celu powołał Abrahama, a następnie Izaaka i Jakuba, aby za ich pośrednictwem objawić swoje Święte Imię, pełne mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Nadzieję błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi dał Bóg przez ustanowienie przymierza z Abrahamem i złożenie przysięgi. „*Wszak z Abrahama na pewno wywodzić się będzie wielki i potężny naród, i przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi*” – 1 Mojż. 18:18. Po upływie kilku wieków Bóg na podstawie danej obietnicy powołał naród wybrany, przez który zademonstrował swoją wielkość. W tym celu dał im swoje prawa i otoczył ich opieką oraz błogosławieństwami. Od nich żądał jedynie, by doceniali Jego wielką miłość i dobroć oraz by odwdzięczali się bezwzględny zaufaniem i wiernością względem swojego Pana. Bóg dał im przykazania, z których pierwsze i najważniejsze według oceny Pana Jezusa to: „*Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej*” – Mar. 12:30. Jest to najwyższy stopień miłości, która się należy Bogu jako temu, który sam jest źródłem miłości i swoją miłością otacza wszystko, co istnieje. Dlatego Bóg zastrzegł, aby Jego stworzenie oddawało bez reszty cześć i miłość tylko Jemu. „*Nie będziesz miał bogów innych obok mnie*”, nie będziesz czynił żadnych obrazów, posągów, podobizn, by im oddawać pokłon i cześć, która się należy tylko i wyłącznie Jemu.

Naród wybrany, obdarowany wielce przez Boga łaskami, prowadzony wśród cudów i znaków, okazał się bardzo oporny i krnąbrny. W postępowaniu z Bogiem, często okazywał się nielojalny, przekraczał zobowiązania, które przy górze Horeb przysięgał pełnić. Naród ten błędził sercem, gdyż nie mógł pojąć myśli Bożych i Jego wspaniałego charakteru.

„*Dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg moich, tak iż przysięgałem w gniewie moim: Nie wejdą do odpocznienia mego*” – Hebr. 3:10-11.

Mojżesz, wybrany wódz narodu izraelskiego, rozumiał wielkość i świętość Boga. Gdy naród obrażał Boga swoim nieposłuszeństwem, wstawiał się za nim, prosił o darowanie winy i okazanie przed okolicznymi narodami swojej Boskiej wielkości. Gdy krótko po wyprowadzeniu tego narodu z ciężkiej niewoli egipskiej mozną ręką uczynili złotego cielca, Mojżesz, wracając z góry Synaj, w przypływie gniewu stłukł tablice z przykazaniami. Dlatego, gdy po raz drugi był na górze, wołał do Boga:

„*Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia!*” – 2 Mojż. 34:6-7.

Bóg karał ten naród różnymi plagami i podawał ich w niewolę wrogich narodów. Posyłał proroków, by wykazywali im, że kary te wynikają z ich grzesznego postępowania względem Boga, który mimo ich grzechów okazuje im miłość i łaskę ze względu na obietnice dane ich praojcom. „*Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego będę was karał za wszystkie winy*” – Amos 3:2. Karania te są nadal wyrazem wielkiej Bożej miłości, aby odwrócić ten naród od bałwochwalstwa i dać im te błogosławieństwa, które im się należą, gdyż „*nieodwołalne są dary i powołanie Boże*” – Rzym. 11:29.

Bardzo trudno jest zrozumieć, że kary i doświadczenia zsyłane przez Boga mogą być oznaką Jego miłości i opieki. Jest ogólnie przyjęty pogląd, że oznaką łaski Bożej jest pokój, dobrobyt i beztrudne życie, co oczywiście jest prawdą. Bóg obdarowuje swoje dzieci wszystkim, czego potrzebują w codziennym życiu. Jednak Ojciec udziela też lekcji potrzebnej do życia nie tylko teraźniejszego, lecz również przyszłego. Dziecko przygotowywane do życia nie rozumie, dlaczego rodzice obarczają go obowiązkami, zmuszają do nauki, wymagają posłuszeństwa. Często dziecko odbiera te wymagania jako niesprawiedliwe i ograniczające jego prawa i potrzeby. Jedynie wzrost dojrzałości i rozumu dziecka pozwala mu przyjąć, że to pozornie niemiłosierne postępowanie rodziców jest wyrazem ich miłości i głębokiej troski o nie. Salomon mówi:

„*Synu mój, nie pogardzaj pouczeniem Pana i nie oburzaj się na jego ostrzeżenie! Kogo bowiem Pan miłuje tego smaga, jak ojciec swojego ukochanego syna*” – Przyp. 3:11-12.

W procesie wychowania otaczanie dzieci nadmierną troską, nadopiekuńczością nie zawsze jest oznaką



miłości. Jest to dobre w wypadku wczesnego okresu życia dziecka, gdy taka opieka jest konieczna. Często rodzice stosują ten rodzaj opieki w dalszym okresie rozwoju dziecka, nie przyuczając go do obowiązków i dyscypliny. W ten sposób rodzice, pod wpływem złej pojętej miłości, wyrządzają krzywdę swoim dzieciom, gdyż w dorosłym życiu stają się one psychicznymi kalekami, nieprzygotowanymi do życia. Bóg, który jest Ojcem pełnym miłości i mądrości, przygotowuje swoje dzieci do życia w wieczności. Dlatego Jego postępowanie z nami jest nacechowane mądrością i łaskawością, chociaż często odbierane przez nas jako pozbawione Jego miłości. Apostoł święty Paweł pisze:

„Bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał?” – Hebr. 12:6-7.

Dlatego Słowo Boże swoją nauką, a również licznymi przykładami z historii postępowania Boga z ludźmi poucza nas, że taki sposób Bożego działania jest dla nas najbardziej korzystny, gdyż dowodzi zainteresowania naszym wiecznym dobrem. W obecnym stanie jesteśmy jak małe dzieci, które nie rozumieją wymagania posłuszeństwa rodzicom, że to ma służyć ich dobru. Podobnie my, jako dzieci naszego niebiańskiego Ojca, nie zawsze rozumiemy, czemu ma służyć Jego postępowanie z nami. Apostoł święty Piotr pisze: *„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotykało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu” – 1 Piotra 3:12.* Te doświadczenia, często karania, próby i przeżywane uciski nie są przyjemne, gdy musimy je przeżywać, ale powinniśmy być świadomi, że one wynikają z wielkiej miłości naszego Ojca i mają służyć dla naszego najwyższego dobra.

Czy we wszystkich działaniach Boga względem Jego stworzenia można dopatrywać się miłości i życzliwości? Czy wielkie klęski, zsyłane z Jego woli na ludzi, jak potop, zniszczenie Sodomy i okolicznych miast, wytracenie siedmiu narodów kananejskich itp., były podyktowane nie tylko sprawiedliwością, lecz również miłością? Czytając historię Starego Testamentu wielu odnosi wrażenie, że Bóg jest pozbawiony wyższych uczuć, wręcz lubuje się w masowym niszczeniu wszystkiego bez litości, od starca do niemowlęcia, od człowieka aż do bydła. Takie wrażenie można odnosić, gdyby nie rozumieć, że On jest Stwórcą wszystkiego i ma wyłączne prawo do postępowania ze swoim stworzeniem według swojej woli i mądrości, ale również i miłości. Znając tajemnicę planu Bożego, że ludzkość będzie przyprowadzona do życia i restytucji, możemy rozumieć Jego mądrość, że przerwanie egzystencji ludzi bardzo grzesznych chroni ich przed dalszą degradacją, która uniemożliwiłaby tym jednostkom powrót do doskonałości, jak wynika z historii tych, którzy byli wytracani, że ich grzech był wielki, sięgający aż do nieba

(1 Mojż. 6:5, 18:20-21). Dalsze trwanie w tym grzechu, byłoby niekorzystne dla przyszłości tych ludzi. Prorok Ezechiel mówi: *„Siostry zaś twoje Sodoma i jej córki wrócą do swego pierwotnego stanu, ty także ze swoimi córkami wrócisz do pierwotnego stanu” – Ezech. 16:55.* Pierwotny stan Sodomy chociaż był grzeszny, to jednak nie w takim stopniu, który nie dawałby szansy skorzystania z procesu restytucji. A więc w takim rozumieniu możemy widzieć również Bożą miłość, gdy przerywa niektórym jednostkom obecną egzystencję, aby skrócić proces degradacji, by mogli skorzystać z wielkiej łaski, która będzie dana całej ludzkości. Brak wiadomości dotyczącej planu Bożego i Jego zamiarów względem rodzaju ludzkiego powoduje negatywną ocenę charakteru naszego Stworzyciela, który jest cudowny w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Szatan wykorzystuje i niewiedzę ludzi, którzy bluźnią Bogu i brną w coraz większą degradację. Mimo to Bóg w wielkiej swojej miłości realizuje chwalebny plan, który da wszelkiemu stworzeniu poznanie Jego świętego Imienia i zapewni szczęście wszystkim, którzy Go poznają i uznają Jego niepodzielną władzę.

Największym i najwspanialszym wyrazem Bożej miłości jest zesłanie Jednorodzonego Syna na odkupienie Adama i jego potomstwa od potępienia i śmierci. Jest to najwyższy stopień miłości, gdy ktoś dobrowolnie kładzie swoje życie dla dobra innych. Pan Jezus stał się wyrazicielem miłości swego Ojca, gdyż będąc w niebiańskiej chwale, godzi się na spełnienie woli Ojca, podejmuje dobrowolnie tak wielkie wyzwanie. Pan mówi: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” – Jan 15:13.* Apostoł św. Jan, zwany apostołem miłości, w swojej Ewangelii i listach bardzo głęboko wnika w treść miłości Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa.

„W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli” – 1 Jana 4:9.

Zesłanie Zbawiciela na świat stało się ucieleśnieniem wielkiego planu Bożego, przejrzanego przed założeniem świata, którego realizacja będzie tryumfem przedwiecznej, wielkiej miłości Bożej. Pan Jezus podczas swojej misji przyniósł osobście wiedzę o Ojcu i Jego zamiarach względem całego stworzenia. Objawił również tajemnicę wielkiego planu wynikającego z zacnego charakteru Ojca, realizowanego dzięki tej pięknej cnotcie, jaką jest miłość. Bardzo ważną częścią tego planu jest wybór klasy Nowego Stworzenia, którą Ojciec postanowił zaszczyścić najwyższą chwałą na poziomie duchowym.

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi



jesteśmy. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim jakim jest” – 1 Jana 3:1-2.

Jest to obietnica tak bogata, że przerasta wszelkie wyobrażenia o wielkiej Bożej łasce, darowanej całkowicie bezinteresownie.

„Aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski Swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie” – Efezj. 2:7.

Bóg wszystko czyni ku uwielbieniu swego sławnego Imienia i ku szczęściu całego stworzenia. Ustanowione przez Niego Królestwo szczęścia i pokoju będzie oparte na prawie i sprawiedliwości, a godłem i sztandarem jego będzie MIŁOŚĆ.

Miłość Boża w życiu chrześcijanina

Chrześcijanie, naśladowcy Jezusa Chrystusa mają dany wzór, który opiera się na podstawowej cnocie, jaką jest miłość. Bóg jest źródłem miłości, a Jego Syn, a nasz Zbawiciel jest owocem tej miłości. Poświęcone dzieci Boże, dzięki otrzymanej mocy ducha świętego mają żywą lekcję miłości od samego Mistrza, który tak umiłował swoich naśladowców: „aż do końca umiłował ich” – Jan 13:1. Przy pożegnaniu z uczniami dał wszystkim naśladowcom nowe przykazanie, aby się wzajemnie miłowali. Wzajemna miłość braterska ma wyróżniać dzieci Boże, naśladowców Mistrza, wśród rodu złego i przewrotnego. Miłość jest przymiotem charakteru najbardziej pożądanym, a jednocześnie najbardziej wypaczonym w obecnym świecie. Na tle miłości dzieje się najwięcej zbrodni w obecnym świecie oraz najwięcej doświadczeń wśród dzieci Bożych. W związku z tym konieczne jest usilne dbanie o rozwój owoców ducha świętego, a z nich pierwsze miejsce zajmuje owoc miłości.

Człowiek może się kierować następującymi rodzajami miłości: a) miłość własna, b) miłość zmysłowa, c) miłość duchowa. Pierwsze dwa typy miłości przejawiają się w ludziach cielesnych, mniej lub bardziej grzesznych. Miłość własna charakteryzuje się samolubstwem, egoizmem lub wygórowaną ambicją. Stan tego rodzaju jednostek cechuje egocentryzm oraz brak tolerancji dla wszystkich, którzy są inni i nie należą do kręgu ich wspólnoty. Taki stan jest powszechny w obecnym świecie, gdzie występują takie zachowania jak nacjonalizm, szowinizm czy antysemityzm. Miłość zmysłowa jest uczuciem czysto cielesnym, występującym we współżyciu rodzinnym, małżeńskim i towarzyskim. Taki rodzaj miłości jest powszechnie

uważany za prawdziwą miłość i jest najwyżej oceniany przez ludzi. Prawdą jest, że tego rodzaju miłość wzbudza uczucie sympatii, wzajemnej pomocy oraz powoduje rozwój rodzin i społeczeństw. Trzeci rodzaj miłości – duchowej, jest wyższym uczuciem wpływającym z głębi intelektu, w różnych dziedzinach np., naukowych, artystycznych itp. W rozwoju dzieci Bożych pierwiastkiem tej miłości jest zadatek ducha świętego rozpoczynający życie Nowego Stworzenia. Tego rodzaju miłość jest tą, która po osiągnięciu najwyższego poziomu rozwoju doprowadzi do narodzenia na poziomie duchowym. Stopnie prowadzące do osiągnięcia poziomu miłości doskonałej opisuje apostoł święty Piotr (2 Piotra 1:5-9). Taki rozwój chrześcijańskiego charakteru odbywa się przez cały okres życia ofiarniczego, a miłość braterska – agape, jest docelowym etapem duchowego rozwoju. „Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczajcie do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (w. 8).

Do miłości doskonałej w rozwoju życia duchowego dochodzimy pewnymi etapami. Wyróżniamy cztery etapy takiej miłości: miłość do Boga i Chrystusa, miłość do braci, miłość do bliźnich oraz miłość do nieprzyjaciół. Miłość do Boga i Chrystusa jest miłością z obowiązku, gdyż Bóg nas pierwsi umiłował. Jest to miłość uwielbiająca i dziękczynna za darowaną nam łaskę i zbawienie. „Bóg zaś daje nam dowód swej miłości ku nam przez to, że byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” – Rzym. 5:8. Miłość do braci jest miłością bezinteresowną, świadczącą o przynależności do Ciała Chrystusowego. „Po tym wszyscy poznają żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – Jan 13:35. Miłość do bliźnich (przyjaciół) wyraża uczucia sympatii, wspólnych doznań, współżycia w rodzinach i towarzystwie. Pan Jezus miłość do bliźniego wskazał jako drugie przykazanie po miłości do Boga. „A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” – Mat. 22:39. Miłość do nieprzyjaciół zalicza się do najwyższego stadium miłości, trudnej z tego względu, że należy darzyć uczuciem swoich wrogów, którzy nam wyrządzają krzywdę. Jest to miłość litująca, życząca dobrze tym, którzy nas nie rozumieją i wyrządzają nam przykrość.

„A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” – Mat. 5:44.

Pan Jezus sam tak czynił i zalecał swoim naśladowcom, by byli wyrozumiałymi względem swoich wrogów, gdyż ci pod wpływem Szatana nie są świadomi, że źle czynią.

Apostoł św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian,



rozdział 13, opisał piękne cechy prawdziwej duchowej miłości. Opis ten, nazywany hymnem na cześć miłości, zawiera naukę, że miłość jest największym i najcenniejszym darem Bożym. W tym cudownym opisie Apostoł wykazuje, że czysta cnota miłości jest konieczną, aby uczynić naszą służbę przyjemną Bogu. Jeżeli miłość nie będzie kierowała naszym życiem duchowym, to największa gorliwość, najpiękniejsze krasomówstwo lub najbogatszy czyn dla dobra Prawdy i sprawiedliwości będą bez znaczenia w Boskiej ocenie. Komu brak miłości, to nic nie pomoże jego wielka zdolność wykazywania tajemnic Bożych, a wielka znajomość nie przyczyni się, by zdobyć Pańskie uznanie. Nawet wiara przenosząca góry byłaby bez wartości, gdyby Pan Bóg, patrząc na tajniki serca, widział w nim brak miłości. Oddanie całej majątności, aby nakarmić ubogich, albo na rozpowszechnianie Ewangelii, jeśli zostało uczynione bez miłości jako głównego impulsu, nie byłoby zdolne przynieść nam pochwały od Boga. Śmierć męczeńska poniesiona z innych pobudek niż miłość do Boga i Jego Prawdy nie byłaby przyjęta jako miła ofiara. Dlaczego zostało postawione przez Apostoła takie wysokie wymaganie dotyczące prawdziwej miłości? Otóż dlatego, że

te wszystkie rzeczy mogą być czynione z pobudek innych, nie pochodzących z czystego serca, ale z pierwiastków pychy i samolubstwa, aby być widzianym przez ludzi i z chęci otrzymania pochwały. Miłość zawsze musi się kierować pobudkami serca, aby nasza służba była miła i przyjemna przed obliczem Ojca i Zbawiciela. W przeciwnym razie wszystko będzie bez wartości – „jako miedź brzękająca i cymbał brzęmiący”.

Ten szlachetny przymiot chrześcijańskiego charakteru nie pojawia się nagle, ale musi być zdobywany usilną pracą w ciągu całego duchowego rozwoju. Każde dziecko Boże, które zostało spłodzone z Boga i zna Go, że „*Bóg jest miłością*”, oraz pragnie zdobyć Jego łaskę, powinno usilnie zabiegać o zdobycie tej wspaniałej cnoty – miłości Bożej. Ta cnota przyczyni się do realizacji obietnicy, oglądania oblicza Ojca Niebieskiego i Zbawiciela oraz przebywania w ich obecności na wieki. „*Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy: lecz największa jest miłość*” – 1 Kor. 13:13.

Kopak Jan
R-
„Straż”